

Polski sposób na prohibicję

18 września 2018

Od września tego roku w Olsztynie (stolica Warmii i Mazur) nie można już kupić alkoholu po godzinie 22:00. Wszystko to za sprawą uchwały Rady Miasta z lipca. Nowe prawo jest restrykcyjne, ale jak zawsze zresztą, znajdą się tacy, którzy z jego obejściem nie mają problemu.

Jak obchodzone jest prawo? Żeby się o tym przekonać wystarczy wybrać się do jednego ze monopolowych w Olsztynie.

Mechanizm działania jest prosty – przed wejściem do sklepu stoi ochroniarz, który sprzedaje bilety wstępu. Klient chcący kupić alkohol musi opłacić taki bilet na "imprezę eventową". Opłata w wysokości 3 złotych jest mu zwracana przy kasie, przy zakupie alkoholu. Trunek sprzedawca przy kasie otwiera, jednak jeśli nie chcemy spożyć go na miejscu, a alkohol był zakapslowany, przy wyjściu ze sklepu znajduje się kapsłownica do użytku klientów.

W ten sposób właściciel sklepu w prosty sposób oszczędził prawo wprowadzone w Olsztynie. Oczywiście nie jest to jedyne miasto, które zмага się z nocną prohibicją. Alkoholu nie można kupić m.in. w Tychach, Puławach, Mielnie, na poznańskiej starówce, w Sopocie czy centrum Katowic.

W Anglii i Walii jeszcze trzynaście lat temu obowiązywał zakaz, który ograniczał dostępność do alkoholu. Jednak w listopadzie 2005 wszedł w życie Licesing Act, który wprowadził możliwość sprzedaży trunków wysokoprocentowych przez całą dobę. Od tamtej pory przeprowadzono szereg badań i analiz. Wnioski były zaskakujące – wbrew prognozom nie wzrósł poziom przestępczości i liczba uzależnionych od alkoholu.

W Polsce prawodawcy są póki co innego zdania.

Autorstwo: jotpe

Źródło: Cooltura24.co.uk